

## Bartłomiej Kozłowski

### **Warty naśladowania wzorcz: „mur separacji” między Państwem, a Kościołem w USA**

Artykuł opublikowany pierwotnie (pod innym tytułem) w ramach działu [Kartka z kalendarza](#) na portalu [Polska.pl](#).

Stany Zjednoczone - jeśli chodzi o kwestię stosunków między państwem, a religią – są krajem cokolwiek dziwnym. Z jednej bowiem strony, panuje tam bardzo rygorystyczny pod wieloma względami rozdział między instytucjami władzy publicznej, a religią: kościoły, oraz jakikolwiek instytucje o charakterze wyznaniowym – w tym także szkoły prywatne, gdzie nauczana jest religia - nie mogą być finansowane, ani nawet wspomagane z pieniędzy podatników, w szkołach publicznych nie może być nauczana religia i nie mogą – jako część zajęć – być odmawiane modlitwy (nawet wówczas, gdyby udział w nich był całkowicie dobrowolny) – ponadto wewnątrz i na zewnątrz budynków, będących siedzibami organów władzy publicznej – w tym także publicznych szkół – nie mogą być umieszczone krzyże, lub jakiegokolwiek inne symbole natury religijnej. Z drugiej jednak strony – to właśnie w Ameryce na banknotach umieszczony jest napis „In God We Trust” (ufamy Bogu), w Kongresie, parlamentach stanowych – a także samym Białym Domu – zatrudnieni są kapelani rozmaitych wyznań, posiedzenia Sądu Najwyższego poprzedzane są wezwaniem „Niech Bóg chroni Stany Zjednoczone i ten wysoki sąd!”, zaś świadkowie w sądzie przed złożeniem zeznań składają przysięgę kładąc prawą rękę na egzemplarzu Biblii.

Ten ostatni przykład – rzecz jasna – jest raczej kwestią zwyczaju, niż prawa: jeśli jakiś świadek nie chciałby zeznawać na Biblię, to jego wola bezwzględnie musiałaby zostać uszanowana. Podobnie – prezydent USA, składając przysięgę przed objęciem urzędu miałby pełne prawo nie posłużyć się Pismem Świętym – i nie wypowiedzieć słów „tak mi dopomóż Bóg”. Ale sam fakt, że takie praktyki – nieznane w mających pod wieloma względami znacznie słabszy rozdział między państwem, a kościołem (a czasem z formalno-prawnego punktu widzenia nie mających go w ogóle) państwach europejskich – są w Stanach Zjednoczonych stosowane i cieszą się generalną akceptacją, świadczy o tym, jak złożone i pełne paradoksów są relacje między sferą świecką, a duchową w najstarszej współczesnej demokracji świata.

#### **Religijny naród, neutralne religijnie państwo**

U podłoża tych paradoksów leżą trzy zasadnicze przyczyny: pierwszą z nich jest to, że Amerykanie są *en masse* narodem bardzo religijnym – w każdym razie – o wiele bardziej religijnym, niż olbrzymia większość narodów europejskich. Jednocześnie – w odróżnieniu choćby od Polaków – są oni bardzo podzielnymi wyznaniowo: nie ma w Ameryce takiej religii, którą by wyznawała większość mieszkańców tego kraju. Po trzecie wreszcie, jedną najbardziej cenionych przez Amerykanów wartości jest osobista wolność jednostki – zwłaszcza w takich dziedzinach, jak przekonania osobiste i wyznanie – a rozwiązaniem instytucjonalnym najbardziej sprzyjającym ochronie tej wartości jest – jak się uważa (i jak uważa również autor tego artykułu) – konsekwentny rozdział między państwem, a instytucjami wyznaniowymi, zwany po polsku rozdziałem Kościoła od Państwa.

## **Pierwsza poprawka**

Podstawą prawną rozdziału Kościoła od Państwa w USA jest uchwalona w roku 1789, a ratyfikowana w roku 1791 tzw. Pierwsza Poprawka do [Konstytucji](#), rozpoczynająca się od słów „Kongres nie może stanowić ustaw wprowadzających religię, lub zabraniających swobodnego praktykowania religii”. Te właśnie słowa są ostatecznym kryterium, w oparciu o które sądy – z Sądem Najwyższym USA na czele – rozstrzygają o tym, czy takie lub inne prawa lub praktyki są dopuszczalne, czy też naruszają Konstytucję i muszą być uchylone – lub przestać być stosowane.

### **Co to dokładnie znaczy?**

Na temat tego, co znaczą – lub czego nie znaczą – wspomniane powyżej słowa napisano i wypowiedziano niezliczoną ilość książek, artykułów i komentarzy. Znaczenie tych słów nie jest bowiem oczywiste na pierwszy rzut oka. Można by wyobrazić sobie bardzo wąską interpretację zakazu „wprowadzania religii” przez państwo: np. taką, że założenie przez władze federalne lub stanowe własnego kościoła jest niedopuszczalne, ale np. nauczanie religii, albo modlitwa w szkole – o tylko ile nie jest przymusowa – już nie.

Wśród teoretyków Pierwszej Poprawki byli tacy, którzy uważali, że zawarte w niej sformułowanie o zakazie „wprowadzania religii” zabrania Kongresowi (oraz za pośrednictwem XIV Poprawki także władzom stanowym) stanowienia i egzekwowania jedynie takich praw, które faworyzują jedną religię względem innych, ale już nie takich, które w równym stopniu sprzyjają wszelkim religiom lub bardziej sprzyjają religii – jako ogólnemu zjawisku – niż światopoglądowi o charakterze niereligijnym lub wrogim religii. Jednak Sąd Najwyższy USA – będący ostatecznym arbitrem znaczenia Pierwszej Poprawki – poszedł inną drogą i w swym nader bogatym orzecznictwie interpretował zwrot o „zakazie wprowadzania religii” jako konstytucyjny nakaz wprowadzania szeroko pojętego rozdziału kościoła od państwa.

### **Od religii w szkole do szopki przed ratuszem**

Amerykański Sąd Najwyższy w oparciu o tzw. „klauzulę nieustanawiania religii” rozpatrywał co najmniej dziesiątki spraw, rozważając takie m.in. problemy, jak nauka religii i modlitwa w szkołach publicznych, finansowanie przez władze stanowe pensji nauczycieli przedmiotów świeckich w prywatnych szkołach o profilu wyznaniowym, „minuty ciszy” przed lekcjami, wystawiania szopki bożonarodzeniowej i menory przed budynkiem miejskiego ratusza i – nie tak dawno – tzw. voucherów, za pomocą których rodzice mogą opłacić nauczanie swego dziecka w dowolnie przez siebie wybranej szkole – w tym również w szkole o charakterze wyznaniowym.

### **Czy to jest zgodne z Pierwszą Poprawką?**

Najważniejszą być może ze wszystkich spraw, rozpatrzonych przez Sąd Najwyższy USA w oparciu o „klauzulę nieustanawiania religii” była sprawa Everson przeciwko Wydziałowi Oświaty miasta Ewing z 1947 r. (1). W sprawie tej niejaki Arch R. Everson – mieszkaniec miasteczka Ewing – zaskarżył – jako sprzeczną z Pierwszą Poprawką – ustawę stanu New Jersey, która pozwalała lokalnym wydziałom oświaty na finansowanie biletów autobusowych dla dzieci dojeżdżających do szkół prywatnych, w tym również tych szkół, które znajdowały się pod kontrolą organizacji religijnych (głównie Kościoła Katolickiego) i miały charakter

ewidentnie wyznaniowy. Zdaniem Eversona rozwiązanie to stanowiło niedopuszczalne wspieranie szkolnictwa wyznaniowego przez władze stanowe – było więc naruszeniem Pierwszej i Czternastej Poprawki do Konstytucji.

### **„Mur separacji”**

Sam problem, przed rozstrzygnięciem którego stanął amerykański Sąd Najwyższy, był zatem dość banalny. Dlaczego więc warto w ogóle wspomnieć o sprawie *Ewing versus Board of Education of the Ewing Township*? Otóż - z jednego tylko względu: w tej właśnie sprawie Sąd Najwyższy USA w sposób chyba najbardziej pełny i zwięzły zarazem wyartykułował znaczenie klauzuli „nieustanawiania religii”, która otwiera Pierwszą Poprawkę do amerykańskiej Konstytucji. Jak w uzasadnieniu tej decyzji napisał sędzia [Hugo Black](#):

*„Klauzula nieustanawiania religii oznacza przynajmniej tyle: ani władze stanowe, ani federalne nie mogą ustanowić kościoła. Żadne władze nie mogą ustanawiać praw, które wspomagają jedną religię, bądź wszystkie religie, albo preferują jedną religię bardziej od innych. Żadne władze nie mogą zmuszać lub zachęcać kogokolwiek do chodzenia lub nie chodzenia do kościoła, ani do deklarowania wiary bądź niewiary w jakąkolwiek religię. Nikt nie może być karany za wyznawanie bądź nie wyznawanie przekonań religijnych, albo uczęszczanie lub nie uczęszczanie do kościoła. Żaden podatek – wielki lub mały – nie może być zbierany w celu wsparcia działań lub instytucji o charakterze religijnym, niezależnie od tego, jak by się one nie nazywały i jakiej formy by nie przybrałyby w celu nauczania lub praktykowania religii. Ani władze stanowe, ani federalne nie mogą – czy to w sposób jawny, czy też sekretny – uczestniczyć w sprawach jakiejkolwiek grupy lub organizacji religijnej – i na odwrót. Jak stwierdził Thomas Jefferson, klauzula przeciwko „ustanawianiu religii” miała na celu zbudowanie muru separacji między kościołem, a państwem”.*

### **Spór wokół interpretacji zasady – nie samej zasady**

Pojęcie „muru separacji” jest często używane w formie metafory, skrótowo opisującej stosunki między państwem a religią w USA. Jak jednak ten mur musi być szczelny? Otóż, z orzecznictwa Sądu Najwyższego USA wynika, że nie jakoś skrajnie. I tak np. we wspomnianej sprawie *Everson v. Board of Education* większość sędziów uznała, że ustawa stanu New Jersey pozwalająca władzom oświatowym na finansowanie biletów autobusowych również tym uczniom, którzy dojeżdżają do prywatnych szkół o charakterze religijnym, nie jest sprzeczna z zawartą w Pierwszej Poprawce do Konstytucji klauzulą „zakazu ustanawiania religii”. Tymczasem zgodność tego rozwiązania z zasadą rozdziału kościoła od państwa – rozumianą tak, jak ją przedstawił sędzia Black w uzasadnieniu tej decyzji – wcale nie była oczywista: czy nie był to aby przykład zbierania podatku w celu wsparcia działań lub instytucji o charakterze religijnym? (2) Nic więc dziwnego, że aż czterech z dziewięciu sędziów nie zgodziło się z opinią sędziego Blacka i uznało, że finansowanie dowożenia uczniów do szkół religijnych przez władze stanowe narusza Pierwszą Poprawkę.

Konkretne rozstrzygnięcie w tej sprawie było stosunkowo mało ważne – ważniejsza była zasada: Pierwsza Poprawka do Konstytucji USA ustanawia „mur separacji” między państwem, a kościołem. Zasada ta została przyjęta jednomyślnie, a spór dotyczył tylko jej interpretacji w odniesieniu do konkretnego przypadku. I ta zasada – przy wszelkich swoich niuansach i subtelnościach – stała się fundamentem prawnej regulacji szeroko pojętych stosunków między państwem i kościołem w Stanach Zjednoczonych.

Przypisy:

1. Zob. [pełny tekst tego orzeczenia](#).

2. Oczywiście, ewentualnej ustawie stanowej, któryby pozwalała na dofinansowywanie biletów autobusowych dla uczniów dojeżdżających do szkół prywatnych – ale wyłączałyby spod tego finansowania uczniów dojeżdżających do szkół znajdujących się pod kontrolą jakiegokolwiek organizacji o charakterze wyznaniowym – można by zarzucić, że jest ona przejawem wrogości wobec religii. Klauzule „nieustanawiania religii” i „swobody praktyk religijnych” Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA tak samo, jak nie pozwalają na uchwalanie i stosowanie praw faworyzujących religię, nie pozwalają na uchwalanie i egzekwowanie praw, których motywacją jest wrogość wobec religii jako zjawiska. Ponadto, ustawa taka najprawdopodobniej została uznana za sprzeczną z §1 XIV Poprawki do Konstytucji, który przewiduje m.in., że *„żaden Stan nie może odmówić komukolwiek na swoim obszarze równej ochrony prawnej”*.

[Strona główna](#)